
Uroczystość 70. rocznicy urodzin J. E. Księdza Biskupa Józefa Pazdura 22 XI 1994

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 191-194

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Z Ż Y C I A F A K U L T E T U

UROCZYŚĆ 70. ROCZNICY URODZIN J. E. KSIĘDZA BISKUPA JÓZEFA PAZDURA 22 XI 1994

1. LIST J. EM. KS. KARD. HENRYKA GULBINOWICZA

Wasza Ekszelencjo,
Najdostojniejszy Księżę Biskupie Jubilacie!

Na zbliżający się dzień urodzin, już 70-ty, spieszę przekazać Waszej Ekszelencji słowa braterskich gratulacji i najlepsze życzenia. Niech Dawca łask wszelkich, który powołał do życia i ubogacił je zdolnościami, talentem i charyzmatem szczególnej miłości człowieka; który pozwolił żyć Waszej Ekszelencji w ciekawych czasach, da jeszcze wiele mocy ducha i dobre zdrowie, byśmy dalej budowali Królestwo Boże w powierzonej nam Archidiecezji.

Jest też dziś dobra okazja, by uroczycie podziękować za wzorową współpracę, życzliwość i ofiarnie niesioną pomoc. Wysoko to sobie cenię i o dalszą pomoc proszę.

W darze jubileuszowym składam Ofiarę Mszy św., słowa pamięci, pozdrowień i sympatii.

In caritate Christi

Henryk kard. Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 7 XI 1994

2. LIST J. EM. KS. KARD. MILOSLAVA VLKA

Drogi Księżę Biskupie Józefie – Dostojny Jubilacie!

W ten świąteczny i zarazem jubileuszowy dzień – 70. urodzin – pragnę wyrazić swą wdzięczność, dzielić radość, zapewnić o mej jedności, a także życzyć pełni mocy i wielu darów Ducha Świętego oraz opieki Królowej Apostołów na wszystkich przełomowych drogach apostołskiego posługiwania, a wreszcie pełni ewangelicznej radości płynącej z przeżywania braterskiej kolegalności i budowania Kościoła-Rodziny na miarę wskazań Jana Pawła II i wyzwań naszych czasów.

Oczekując na radość wspólnego spotkania, zapewniam o mej szczególnej pamięci modlitewnej i jedności w Jezusie Opuszczonym i Maryi Osamotnionej

Miloslav Vlk
Arcybiskup Pragi i Prymas Czech

3. MODLITWA – DAREM WDZIĘCZNOŚCI NA JUBILEUSZ URODZINOWY (SŁOWO WSTĘPNE DO LITURGII KS. REKTORA IGNACEGO DECA)

Dzień 22 listopada to w liturgii Kościoła dzień wspomnienia św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, patronki muzyki kościelnej. Ten to piękny dzień wybrała Opatrzność Boża na dzień narodzin Księdza Biskupa Józefa Pazdura, naszego dzisiejszego głównego Celebransa i Jubilata. Te narodziny miały miejsce 70 lat temu – 22 listopada 1924 roku w Woli Skrzydlewskiej, na uroczej, malowniczej ziemi podkarpackiej. Jesteśmy tu dzisiaj zebrani w tej kaplicy, by wraz z Księdzem Biskupem podziękować Bogu za te narodziny, podziękować za dobrych rodziców, wychowawców, podziękować za 70 lat udanej, bogatej w dobroć i szlachetność, drogi życia Księdza Biskupa. Dzień rocznicy urodzin to dzień powrotu do domu rodzinnego, powrotu do ojca i matki, do najbliższego rodzeństwa. Dzień urodzinowy to dzień snucia wspomnień o pierwszych, zapamiętanych przeżyciach z domu rodzinnego, z kościoła lat dziecinnych, z zabaw koleżeńskich w gronie kolegów i koleżanek, którzy towarzyszyli nam w dzieciństwie. Wraz z Księdzem Biskupem Jubilatem biegniemy dziś na tarnowską ziemię, do Jego domu rodzinnego, biegniemy także do naszych domów rodzinnych. W klimacie tych miłych wspomnień chcemy dziękować Bogu wraz z Księdzem Biskupem za wszelkie dobro, jakie wynieśliśmy z naszych rodzinnych domostw, chcemy dziękować zwłaszcza za dom rodzinny naszego Dostojnego Księdza Biskupa Jubilata.

Opatrzność Boża przyprowadziła naszego obecnego Księdza Biskupa – w 1947 r. tutaj, do tego domu ziarna, do świeżo otwartego po wojnie Seminarium. Ksiądz Biskup należał do pierwszej wspólnoty seminaryjnej, jaka zawiązała się w tym domu po wojnie w październiku 1947 r. Uczestniczył w pierwszej powojennej, polskiej już inauguracji roku akademickiego, jaka odbyła się w Kaplicy Mariackiej, leżącej wtedy jeszcze w gruzach Katedry Wrocławskiej. To właśnie Ksiądz Biskup jako ówczesny kleryk, wraz ze swoimi kolegami, omadlali mury tego domu, wyziębione okrutną wojną. Ksiądz Biskup Jubilat należy do pierwszego rocznika kapłanów wyświęconych po wojnie tu, we Wrocławiu. Po święceniach przyszła praca duszpasterska na parafii, potem studia w Rzymie, a po nich w r. 1965 objęcie funkcji ojca duchownego tu, w tym Seminarium. Przez niemal 20 lat – z małymi przerwami – Ksiądz Biskup jako ojciec duchowny towarzyszył młodym ludziom w ich drodze do kapłaństwa, służąc im zawsze wielką i mądrą dobrocią, życzliwą radą i ojcowską miłością. Z tego domu został wezwany do służby biskupiej. Stał się naszym sąsiadem, pozostając dla nas dalej dobrym ojcem. Dlatego mówimy dalej „ojcze”, „ojcze biskupie”.

Dziś, gdy zegar życia Księdza Biskupa odmierza cyfrę 70, stajemy przy Ekscelencji do modlitewnego apelu. Dziękujemy wraz z Ojcem Biskupem Dobremu Bogu za dar życia, za dar narodzin, za dar dobrych rodziców Księdza Biskupa; dziękujemy za to, iż właśnie takiego biskupa dał naszemu Seminarium. Wypraszamy też Ojcu Biskupowi moce niebieskie na dalsze, oby jak najdłuższe, posługiwanie biskupie wśród nas. Ad multos annos!!!

4. HOMILIA J. E. KS. BISKUPA JUBILATA

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Wspaniała świątynia jerozolimska została zrujnowana, został tylko mur płaczu. Dwie inne świątynie na tym placu zostały wybudowane, wskutek czego prawie zagwarantowane jest, że nigdy nie powstanie tam odbudowana starożytna świątynia. Tak musiało być, bo w Nowym Testamencie obowiązuje nowe prawo: wszędzie tam, gdzie będzie człowiek, tam będzie świątynia, tam sprawuje się i będzie się sprawować ofiara Nowego Testamentu. Jak się rozprysła ta świątynia święta, do której chodził nasz Zbawiciel, gdzie został ofiarowany, gdzie potem nauczał... Nie mogli wszyscy ludzie udawać się do tego styku trzech kontynentów i dlatego, gdziekolwiek jest człowiek, który związał się z Chrystusem – tam będzie świątynia. I tam będzie się oddawało Bogu cześć, w każdej świątyni będą działy się wielkie sprawy, mianowicie chwała Boga i formowanie sumień ludzkich.

Obserwuję, będąc na drodze wędrowania Matki Bożej w naszej diecezji, że księża wraz z wiernymi starają się odnowić świątynie. Ludzie troszczą się, by w ich świątyni pojawiły się kielichy, ornaty i inne rzeczy, które są potrzebne do kultu Bożego, odnawiają świątynie wewnątrz i z zewnątrz. Dzieje się w naszej Archidiecezji wiele z tego, co się nie da ująć w statystykę, co się dzieje na terenie Tajemnicy Boga i człowieka: misje Maryjne i czasem trudne decyzje, które staram się położyć na ołtarzu, czy to witając Matkę Bożą, czy to żegnając. Są to spowiedzi misyjne, do których decyzje zaczynają dojrzewać we wrześniu na przykład – a owocują wyznaniem grzechów na Boże Narodzenie; jeszcze wtedy przychodzili ludzie, którzy nie zdążyli się wypowiedzieć w czasie misji.

Takiej „spowiedzi jubileuszowej”, gdy ktoś chodził z dużym zacychem w sobie i na Boże Narodzenie poszedł, nie wolno traktować tak, jak kiedyś się z tym spotkałem: „Cóż to daje, czy jest skutek tego jakaś poprawa?” Nie wolno tak patrzeć; nie można tego brać w jakąś statystykę. Boża łaska działa tak, jak działa. Często się zwracam do parafian w czasie misji: „Połóż na ołtarzu tę trudną decyzję, czy wyciągnąć rękę do drugiego człowieka ... Nie można się przecież wypowiedzieć, jeśli tego nie zrobiłeś” – „Ale ja jestem starszy, ja zostałem bardziej dotknięty, boleśniej zraniony...” – „Przecież Pan Bóg jest najstarszy, nie licytujmy się! A wyciągnął nie tyle rękę, ale Syna Jednorodzonego dał przez Maryję! Co można było więcej dać?”

Tak było trzydzieści lat temu, tak jest dzisiaj i tak będzie za trzydzieści lat. Mamy nadzieję, że ta rytmika pokoleniowa nie zostanie zachwiana: trzy pokolenia na sto lat, czyli co trzydzieści kilka lat zostanie zachowana ta tradycja w naszym narodzie, kiedy wy już będziecie proboszczami. Wy będziecie znowu nauczać to następne pokolenie, które dzisiaj jest pod sercem matek, które błogosławimy, które się przynosi na rękach matek. Oni staną przy waszym boku: dzieci komunijne, młodzież bierzmowana... Będziecie organizować chwałbę Boga i udelikatniać sumienia ludzkie, czyniąc serca ludzkie roztropnymi i mądrymi.

Patronką tej dobrej chwalby Bożej jest ona – Cecylia. Tak mało o niej wiemy, ale mocno tkwi w mszale, mocno tkwi tam w Bazylice na Zatybrzu i tam w podziemiach katakumb, w tym miejscu, gdzie odnaleziono w dziwnej pozycji jej ciało; mocno tkwi

w liturgii. Można ją nazwać patronką dobrej chwalby Boga. Pamiętamy – i ci, co teraz są na filozofii, a my z dawnych lat – w teodycei mówiono o tym, że cały świat chwali swoją obecnością Boga, ale tylko przez swoje materialne istnienie. I kamień, który jest twardy i trzyma kolumnę, aby nie zapadł się strop, i drewno, które jest miękkie, a które jest podatne na to, że można wiele rzeczy z niego zrobić. Jedyne człowiek jednak jest zdolny do chwalby świadomej. Na ołtarzu wszechświata tylko człowiek świadomie składa Bogu chwałbę. To jest bardzo ważne, gdyż nasza religia to nie jest tylko egzekwowanie legitymacji człowieczeństwa przez dziesięć Przykazań Bożych, nawet nie tylko egzekwowanie legitymacji chrześcijaństwa poprzez osiem błogosławieństw – chociaż to też jest ważne! Byłoby jednakubożeniem, gdybyśmy się ograniczyli tylko do tego. My mamy organizować świadomą, pełną miłości chwałbę Boga.

Ksiądz Profesor Piotr Śledziwski z Wilna, profesor sztuki, zabierał nas na Ostrów Tumski, chodziliśmy wokoło kościoła Świętego Krzyża, a on mówił: „Popatrzcie, jak tu wszystko gra, coś wynurza się, coś się chowa...”

Spróbujcie kiedyś przejść dookoła kościoła Świętego Krzyża. Nasz profesor widział muzykę nawet w architekturze, gdyż okazuje się, że w tych kościołach, w tych wszystkich świątyniach, które są i będą budowane na świecie, realizuje się najważniejsze zdarzenie, jakie dzieje się w Kościele. Do Mszy św. zostało przyniesione w darze to wszystko, co jest najszlachetniejsze: i architektura, i poezja, i malarstwo, i rzeźba, i muzyka... Wszystko to ma w sobie jakiś akord, który człowieka wzrusza i podnosi go. Każde z tych dzieł, które człowiek przyniósł do ołtarza, gdzie się sprawuje Najświętsza Ofiara, jest synonimem muzyki, śpiewu najszlachetniejszego.

Niech Cecylia, patronka dobrej chwalby Bożej – tej publicznej, w której my mamy służyć jako prezbiterzy, którzy ją organizują – dopomaga w tym dziele. Ostatecznie wszystko opiera się na księdzu: patrzę z tak wielkim szacunkiem na zmęczonych księży przygotowujących nawiedzenie w tym pokoleniu. Najpierw musiał ksiądz to wszystko poukładać – jaką wyrazić myśl, jak najgodniej uwielbić Syna Maryi, uwielbić Tę, która jest Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego.

Kiedy jest procesja Bożego Ciała, kiedy przeżywa się na nowo Tajemnicę Wcielenia, Narodzenia, Tajemnicę Odkupienia naszego i Zmartwychwstania Pańskiego, zawsze jest tam kapłan, który organizuje chwałbę Boga. Wzrusza mnie też, że często kapłani zapraszają jakiś chór, by zaśpiewał *Gaude Mater Polonia*. Ja do tego często nawiązuję i parafrazuję: „*Gaude Mater Poloniae*”, „Ciesz się, Maryjo – Matko Polski” w tej chwalbie Boga, którą przeżywa nasze pokolenie. Mamy tu wielkie zadanie: umieć organizować publiczną chwałbę Bożą, ale też równocześnie chwalić Boga swoim wnętrzem, coraz bardziej harmonijnym; umieć organizować wrażliwość edukacji sumienia ludzkiego, aby człowiek człowiekowi – był człowiekiem i bratem. Wobec Boga zaś – świadomie wielbić całe Jego stworzenie. Niech w tym wszystkim dopomaga patronka chwalby – doskonałej chwalby Boga, patronka dnia dzisiejszego – święta Cecylia.